

KONSTRUKCJE STALOWE, ŻELBETOWE, ZESPOLONE? TAK, ALE PAMIĘTAJCIE O OGRODACH...

Jakub Marcinowski

Dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dostojny jubileusz osiemdziesięciolecia urodzin jest okazją do złożenia gratulacji oraz publicznego wyrażenia uznania dla osiągnięć dostojnego Jubilata prof. Tadeusza Bilińskiego i taki charakter ma ten krótki tekst okolicznościowy.

Należę do osób, które prof. Tadeusza Bilińskiego znają relatywnie krótko. Dostojnego Jubilata poznałem w maju 2002 r., podczas wizyty rekonesansowej w Zielonej Górze. Z osób, które poznałem podczas tamtej pamiętnej wizyty, prof. Biliński sprawiał zdecydowanie najsympatyczniejsze wrażenie, a argumentacja jaka padała z Jego ust była na tyle przekonująca, że podjąłem znamienne w skutki decyzję rozstania z Wrocławiem i przeniesienia się wraz z rodziną do Zielonej Góry. To profesor Tadeusz Biliński był siłą sprawczą (spiryтус movens) mego przejścia do Zielonej Góry, za co zaskarbił sobie moją wielką wdzięczność.

Profesora poznałem bliżej w kolejnych latach mej pracy na Wydziale. Dowiedziałem się o wielokadencyjnych doświadczeniach parlamentarnych Profesora, poznałem osobę o rzadko spotykanej współcześnie kulturze osobistej, dystygowanej w każdym calu i w każdym aspekcie relacji międzyludzkich, a jednocześnie niezwykle ciepłą, uczynną, obdarzoną specyficznym poczuciem humoru i darzącą wielkim szacunkiem płęć piękną.

Ubolewał, i w tym byliśmy zawsze zgodni, nad upadkiem dobrych obyczajów wśród studentów, ale i wśród pracowników. W wielu rozmowach dawał temu wyraz i sugerował by tymi sprawami zajęły się stosowne gremia na Wydziale.

Nie wiem czy kiedykolwiek Profesor pobierał nauki w zakresie retoryki, ale wiem, że w tej trudnej sztuce osiągnął prawdziwe mistrzostwo. Wspaniała polszczyzna, idealna dykcja, swoboda, z jaką przemawiał w różnych okolicznościach tylko delikatnie podkreślana subtelną gestykulacją, charakterystyczna intonacja, wszystko to stawia Profesora w pierwszym rzędzie wszystkich mistrzów mowy polskiej, z którymi kiedykolwiek miałem możliwość spotkać się osobiście.

Profesor Biliński był politykiem, i to Politykiem dużego formatu. Politycy, którzy w ostatnich latach zdominowali ławy rządowe i wypełnili izby poselskie i senatorskie Rzeczypospolitej sprawili, że słowa *polityk*, *polityka* nabrały zdecydowanie negatywnej, czy wręcz pejoratywnej konotacji. Ten trend mogłyby odwrócić jedynie postaci formatu



Profesora Bilińskiego. Wielka szkoda, że takich Polityków już się prawie nie spotyka.

W środowisku naukowym branży budowlanej Zielona Góra jest kojarzona z dwoma ogólnopolskimi konferencjami cyklicznymi: pierwsza to *Konstrukcje zespolone*, druga to *Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych*. Obie zapoczątkował prof. Biliński i obie można zaliczyć do pomników, jakie wystawił sobie Pan Profesor podczas ciągle jeszcze bardzo aktywnego życia zawodowego.

Te kilka zdań poświęconych Jubilatowi zakończę cytatem ze znanej piosenki Jonasza Kofty i Jana Pietrzaka. Cytatem, którym Profesor zwykł kończyć swe referaty na cyklicznej konferencji *Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych*, referaty, w których eksponował rolę zieleni w przestrzeni zabudowanej:

„Pamiętajcie o ogrodach
Przecież stamtąd przyszłicie
W zar epoki użyczą wam chłodu
Tylko drzewa, tylko liście
Pamiętajcie o ogrodach
Czy tak trudno być poetą
W zar epoki nie użyczy wam chłodu
Żaden schron, żaden beton.”



> FOT. Z ARCHIWUM RODZINNEGO PROFESORA TADEUSZA BILIŃSKIEGO



I w tym miejscu zawsze rozbrzmiewała burza szczerych, spontanicznych oklasków.

Szanowny Panie Profesorze, w imieniu społeczności akademickiej Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego, gratuluję serdecznie wspianego jubileuszu i życzę dalszych, wielu lat życia wypełnionego aktywnością zawodową i ciągłym kontaktem z Wydziałem, który Pan Profesor przed laty współtworzył. Dziękuję za wsparcie i cenne rady, na które zawsze mogłem liczyć w okresie sprawowania funkcji Dziekana.

Co do prezentu stosownego do tak dostojnego jubileuszu, to marzy mi się jeden, który mam nadzieję wkrótce będę mógł wręczyć Panu Profesorowi. To decyzja Centralnej Komisji dotycząca uprawnień habilitowania, decyzja, o której Pan Profesor marzy od 1987 roku. To wtedy uzyskał Pan Profesor pierwsze uprawnienia doktoryzowania w Wyższej Szkole Inżynierskiej - uprawnienia doktoryzowania w dyscyplinie *budownictwo*. Decyzja o uprawnieniach habilitowania w dyscyplinie *budownictwo*, na którą czekamy, byłaby najwspanialszym ukoronowaniem wieloletniej aktywności zawodowej Pana Profesora w środowisku akademickim Zielonej Góry.

Plurimos annos. Ad multos annos.

Zbyszko Piwoński

były wojewoda zielonogórski,
senator III, IV i V kadencji

Profesor Tadeusz Biliński odegrał w moim życiu bardzo znaczącą rolę. W 1993 r., już jako doświadczony parlamentarzysta, zaprosił mnie na dłuższą rozmowę, w następstwie której zgłosiłem swój akces kandydowania do Senatu RP, w zbliżających się wyborach. Tak się rozpoczęła nasza wieloletnia współpraca, którą bardzo sobie cenię.

W Sejmie prof. T. Biliński zajął się problemami, które dobrze znał jako wieloletni pracownik naukowy wydziałów budownictwa uczelni technicznych. Stąd jego stałe miejsce w Komisji Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej, której przez trzy kadencje przewodniczył. Głęboka i wszechstronna wiedza oraz umiejętność kierowania zespołem ludzi sprawiły, że jako przewodniczący Komisji zdobył szybko, wśród ogółu postów powszechne uznanie i szacunek.

Szczególną wartością, właściwą prof. T. Bilińskiemu jest to, że potrafi współpracować z ludźmi o krańcowo różnych poglądach politycznych i skłonić ich do współpracy merytorycznej nad wybranym zadaniem.

W swojej Komisji przestrzegał bardzo ważnej zasady, polegającej na utrzymywaniu kontaktu z praktyką, co z pewnością gwarantowało większą poprawność stanowionego prawa. Następstwem tego były liczne kontakty z korporacjami urbanistów, architektów i budowlanych. Przysporzyło to jemu dodatkowych obowiązków. Był bardzo często zapraszany do udziału w gremiach konsultacyjnych i doradczych.

Będąc mocno zaabsorbowany pracą w Sejmie, nigdy nie zapomniał o tych, którzy obarczyli Go zaufaniem, i za sprawą których sprawował swój mandat poselski.

W czasie kiedy przebywał w domu, organizował liczne spotkania z mieszkańcami miast i wsi regionu, połączone z dyżurami parlamentarnymi. Traktował to nie tylko jako obowiązek, ale i możliwość weryfikacji tego co współtworzył i w czym uczestniczył, z prozą codziennego życia. Z wielką wrażliwością odnosił się do spraw ludzkich jakie poznawał w czasie dyżurów.

Bezradność wobec, czasem nieuzasadnionych oczekiwań, tych którzy przychodzili na nasze dyżury była często przedmiotem naszych rozmów - mieliśmy wspólne biuro parlamentarne, stąd stosunkowo często się spotykaliśmy.

Wspominając te lata naszej współpracy, chciałbym zachęcić przyszłych kandydatów na parlamentarzystów, ażeby zapoznali się z dorobkiem prof. T. Bilińskiego w tej dziedzinie działalności - byłaby to dla nich dobra i pożyteczna lekcja.

